

„Kalendarz Beskidzki” na Zaolziu

Data publikacji: 2.03.2019 15:45

W filii Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie przy ul. Havlíčka gościł 26 lutego redaktor „Kalendarza Beskidzkiego” Jan Picheta oraz autorzy, którzy w wydaniu na rok 2019 poświęcili swe teksty Zaolziu. Spotkanie rozpoczęło się uczczeniem chwilą ciszy zmarłego właśnie tego dnia Mariusza Makowskiego.

□

Jeden z zaolziańskich artykułów napisała Krystyna Wójcicka z Bielska-Białej. Poświęcony on jest Anieli Kupiec i jej twórczości poetyckiej. – Mało kto obecnie pisze w gwarze stwierdziła Wójcicka i dlatego zainteresowała się poetką z Nydku. Ale o ile autorka „Po naszymu. Pieszko i na skrzydłach” dobrze jest znana i po naszej stronie granicy, o tyle zmarły 75 lat temu Fryderyk Kretschmann już nie. A nawet więcej – ów nauczyciel, jeden z współtwórców szkoły górniczej w Dąbrowie i kierownik pierwszej polskiej szkoły w Czeskim Cieszynie po 1920 roku słabo jest kojarzony nawet na Zaolziu. Sylwetkę tę przedstawił na kartach „Kalendarza”, ale także zebrany w bibliotecznym salce Jan Branny z Trzyńca.

Innym wątkiem zaolziańskim w Pichetowym almanachu jest esej nieobecnego niestety z powodu choroby Józefa Szymeczka, o pieśni „Płyniesz Olzo”. To bardzo wnikliwa i sporo dająca do myślenia teologiczna interpretacja najbardziej słynnego utworu Jana Kubisza.

Redaktor Picheta wspominał na zakończenie o fenomenie prowadzonego przez siebie annału, opisującym miejsca i ludzi „pomiędzy Sołą a Ostrawicą”, że na 280 stron „Kalendarza” dokładnie tyle samo stron jest poświęconych całemu Śląskowi Cieszyńskiemu, ile poświęca mu swe łamy „Kalendarz Cieszyński”, z kolei dokładnie tyle samo w bielsko-bialskim wydawnictwie publikowanych jest materiałów o Zaolziu, ile zamieszcza je wydawany w Czeskim Cieszynie „Kalendarz Śląski”.

(ÿ)